



## Autonomia Palestyńska po odwołaniu wyborów

Michał Wojnarowicz

Odwołanie przez prezydenta Mahmuda Abbasa planowanych na 22 maja br. wyborów parlamentarnych w Autonomii Palestyńskiej (AP) pogłębiło kryzys na palestyńskiej scenie politycznej i przyczyniło się do wybuchu walk Hamasu z Izraelem. Decyzja jest konsekwencją wewnętrznych sporów we władzach AP i niewystarczającego wsparcia zewnętrznego, przede wszystkim ze strony USA. Brak wyborów doprowadzi do utrwalenia obecnego układu politycznego w AP i osłabi Palestyńczyków w stosunkach z Izraelem.

**Kontekst rozpisania wyborów.** W najważniejszych instytucjach w AP mechanizmy demokratyczne pozostają zawieszane od kilkunastu lat. Ostatnie wybory prezydenckie – wygrane przez lidera Fatahu Mahmuda Abbasa – odbyły się w 2005 r., a ostatnie wybory do Palestyńskiej Rady Legislacyjnej – 132-osobowego organu parlamentarnego AP – w 2006 r. Zwyciężył wówczas Hamas, a sukces ugrupowania uznawanego przez Izrael, USA i Unię Europejską za terrorystyczne doprowadził do kryzysu politycznego. Izrael i Kwartet Bliskowschodni (USA, ONZ, UE, Rosja) wprowadziły sankcje wobec AP i instytucji kierowanych przez Hamas. Przywrócenie współpracy Kwartetu z palestyńskimi władzami miało zostać uzależnione od przyjęcia tzw. zasad Kwartetu: wyrzeczenia się przemocy, uznania Izraela i akceptacji wcześniejszych izraelsko-palestyńskich porozumień. Próby kompromisu między Fatahem i Hamasem w sprawie powołania wspólnego rządu zakończyły się fiaskiem i otwartym konfliktem. W 2007 r. Hamas opanował zbrojnie Strefę Gazy, co de facto oznaczało ustanowienie dwuwładzy na terytoriach palestyńskich i paraliż instytucjonalny Autonomii. W obawie przed ponownym sukcesem wyborczym Hamasu Abbas zdecydował o nierozpisywaniu kolejnych wyborów i kierowaniu AP za pomocą dekretów. Skupienie ośrodka decyzyjnego w urzędzie prezydenta skutkowało umocnieniem autorytarnego charakteru palestyńskich władz (spadek w Democracy Index z „częściowej demokracji” do „autorytaryzmu” od 2006 r. do 2020 r.).

Od 2007 r. Fatah i Hamas wielokrotnie podejmowały nieskuteczne [rozmowy o rekonsyliacji](#). Impulsem do ich

wznowienia było ogłoszenie [planu Trumpa i groźba aneksji na Zachodnim Brzegu](#) w styczniu 2020 r. Rok później, w efekcie sukcesu rozmów, Abbas wydał dekret o rozpisaniu zaległych wyborów. Decyzja zakładała przeprowadzenie wyborów parlamentarnych (maj) i prezydenckich (lipiec) w AP, a także głosowania do Palestyńskiej Rady Narodowej – organu ustawodawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, formalnie międzynarodowej reprezentacji Palestyńczyków zrzeszającej palestyńską diasporę (wrzesień). Mimo zaawansowania procesu wyborczego (m.in. rejestracji wyborców, zatwierdzenia list kandydatów) Abbas ogłosił w kwietniu jego bezterminowe odroczenie. Za oficjalny powód wskazał brak zgody Izraela na przeprowadzenie głosowania w Jerozolimie Wschodniej, zamieszkaanej przez ludność palestyńską, a uznawanej przez Izrael za swoje terytorium (formalnie izraelskie władze nie zajęły stanowiska w sprawie wyborów w AP).

**Przyczyny odwołania i jego skutki.** Odroczenie wyborów było przede wszystkim efektem politycznych kalkulacji obecnych władz AP. Podstawowym wyzwaniem okazało się zachowanie spójności w ramach Fatahu. Wewnętrzne spory doprowadziły do powstania konkurencyjnej listy „Wolność”, na czele której stanęli Nasser al-Kidwa (były dyplomata, siostrzeniec Jasera Arafata) oraz Marwan Barghouti (formalnie reprezentowany przez żonę), lider Fatahu cieszący się bardzo dużą popularnością wśród Palestyńczyków, odsiadujący wyrok dożywocia w izraelskim więzieniu. W wyborach startowała też lista „Przyszłość” reprezentująca Mohammeda Dahlana, bliskiego współpracownika następcy tronu ZEA Mohameda bin

## BIULETYN PISM

Zayed. Dahlan, były szef struktur Fatahu w Strefie Gazy, pozostaje w ostrym konflikcie z Abbasem. Osłabieniu Fatahu towarzyszyły obawy o możliwość porozumienia między opozycją a Hamasem, co mogło skutkować utratą władzy przez obóz Abbasa (wariant wspólnej listy Fatah–Hamas został przez strony odrzucony). Dla Hamasu udział w wyborach stanowił okazję do wyraźnego wzmocnienia swojej pozycji politycznej i zwiększenia poparcia społecznego, zwłaszcza na Zachodnim Brzegu i w Jerozolimie Wschodniej.

Obok uwarunkowań wewnętrznych kluczowe dla odroczenia były aspekty międzynarodowe. Z perspektywy władz AP rozpoznanie wyborów miało stanowić sygnał dla nowej [administracji w USA](#) wzywający do poprawy stosunków, które pozostawały w [głębokim kryzysie za prezydentury Donalda Trumpa](#). W palestyński proces wyborczy aktywnie włączyła się UE, mediując m.in. w sprawie umożliwienia głosowań w Jerozolimie Wschodniej. Jednocześnie wzmagała się presja na palestyńskie władze na rzecz odwołania wyborów ze strony podmiotów obawiających się sukcesu Hamasu, m.in. Egiptu, Jordanii i Izraela. Ostateczny wpływ na odwołanie miała postawa dyplomacji amerykańskiej, która nie zdecydowała się naciskać na Izrael (np. co do głosowania w Jerozolimie Wschodniej), zaś władzom AP wysyłała sygnały o zrozumieniu ewentualnej decyzji o odroczeniu wyborów.

Odwołanie wyborów przez Abbasa spotkało się z ostrą krytyką ze strony Hamasu i palestyńskiego społeczeństwa obywatelskiego, ale sama decyzja nie wzbudziła większych protestów na terenach AP. Wizerunkowo stanowiła poważny cios w coraz bardziej niepopularne (m.in. z uwagi na kooperację z Izraelem i korupcję) władze Fatahu, które mimo wcześniejszych przygotowań (np. reformy ordynacji wyborczej likwidującej okręgi większościowe, które w 2006 r. dały zwycięstwo Hamasowi) okazały się niezdolne do odnowienia mandatu społecznego.

Nierozpoznanie wyborów stanowiło jedną z przyczyn [izraelsko-palestyńskiej eskalacji w maju br.](#) Rozpoczęcie przez Hamas ataków rakietowych na Izrael w odpowiedzi na wzrost napięć w Jerozolimie miało wyraźny wymiar polityczny. Organizacja dążyła do wzmocnienia swojej legitymacji społecznej i popularności wśród Palestyńczyków, którą początkowo planowała zwiększyć w wyborach. Projekcja siły miała także potwierdzić aktywną rolę głównego ugrupowania sprzeciwiającego się Izraelowi, w kontraście do współpracującego z nim Fatahu.

Odwołanie wyborów jest też korzystne z perspektywy władz Izraela, zarówno w przypadku utrzymania się na stanowisku premiera Benjamina Netanjahu, jak i w sytuacji, gdy rząd przejmie opozycja. Zmiana politycznego status quo w AP

mogłaby otworzyć przestrzeń do dodatkowego konfliktu (w przypadku sukcesu Hamasu) lub do niepopularnego społecznie, szczególnie w dominującym elektoracie prawicy, powrotu do jakiejś formy rozmów pokojowych.

**Perspektywy.** Odwołanie wyborów osłabia politycznie Palestyńczyków, wzmacnia konflikt na linii Fatah–Hamas, a także rozdziwił między społeczeństwem i elitami władzy, które korzystają z utrzymującego się układu politycznego. Zwiększa prawdopodobieństwo utrwalenia niedemokratycznych mechanizmów podczas [sukcesji władzy po Mahmudzie Abbasie](#) (naturalnej bądź wymuszonej) i pogłębia społeczną frustrację. Prawdopodobne są ponadto represje ze strony aparatu AP wobec przedstawicieli nowej opozycji i środowisk związanych z Dahlanem.

Obawa państw regionu, a także USA, przed wzmocnieniem Hamasu i powtórką scenariusza z 2006 r. pozostaje uzasadniona, zwłaszcza że jego deklaracje w okresie między rozpoznanem a odwołaniem wyborów nie wskazywały na wolę ustępstw, np. w kwestii przyjęcia zasad Kwartetu Bliskowschodniego. Próby zmiany podejścia wobec organizacji ze strony społeczności międzynarodowej, zwłaszcza po majowej eskalacji, są bardzo mało prawdopodobne, podobnie jak jej powrót do rozmów pojednawczych z Fatahem. Decyzja o anulowaniu głosowania i związane z nią naciski uwidaczniają siłę dążeń do utrzymania stabilności kosztem demokratyzacji terytoriów palestyńskich nie tylko wśród obecnego przywództwa AP, lecz także większości partnerów zagranicznych. Blokowanie wyborów skutkuje jednocześnie dodatkową destabilizacją, kiedy Hamas próbuje konsolidować poparcie wśród Palestyńczyków metodami siłowymi – przez konfrontację z Izraelem.

Próby przełamania stagnacji politycznej w AP będą wymagać pogodzenia rozbieżnych interesów najważniejszych aktorów, niezainteresowanych zmianą i obawiających się wzrostu niestabilności. Podmiotem, który ma możliwości dyplomatyczne w tym zakresie i który wyraża największe zainteresowanie powrotem mechanizmów demokratycznych do Palestyny, jest UE. Konieczne jest jasne określenie wytycznych i oczekiwań Unii wobec palestyńskich władz, łącznie ze ściślejszym uzależnieniem udzielania pomocy finansowej od przestrzegania pluralizmu politycznego i wspierania społeczeństwa obywatelskiego. Polska może działać dyplomatycznie na rzecz wypracowania wspólnego podejścia państw Europy Środkowej, które (przede wszystkim [Węgry i Czechy](#)) przedkładają swoje bliskie dwustronne stosunki z Izraelem nad budowanie spójnego unijnego stanowiska.